

Kuryer Poznański.

Nr. 178. Redaktor odpowiedzialny Sobota, 6 sierpnia 1881. Nikazy Gruszczyński. Rok X

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiącu 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem jednego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamionicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas, Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomałowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 5 sierpnia.

Uwaga całej Europy zwrócona jest w tej chwili na małą miejscinę, znaną z wód leczniczych, na Gastein, gdzie w dniu wczorajszym spotkali się ponownie dwaj monarchowie sprzymierzonych mocarstw, cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef. Jakkolwiek urzędowe dzienniki berlińskie i wiedeńskie od samego zapewnienia początku, że zjazd dwóch monarchów nie ma politycznego znaczenia, nie znajdowały przecież wiary, i dziś jeszcze odzwierają się w prasie głosy, które w spotkaniu w Gasteinie widzą zwiastunek przyszłych wypadków. Neue Presse łączy zjazd gasteinowski z podróży cara do Moskwy. Podróż do Moskwy — pisze dziennik wiedeński — podjęta została w skutek raportu dyplomatycznego z Wiednia, donoszącego, że rząd niemiecki pełen jest nieufności do panslawistów, stojących dziś u steru rządu w Rosyi, i że dla tego nie tylko fortyfikuje wybrzeża bałtyckie, ale chce w Gasteinie ściślejsi stosunki między Niemcami a Austrią. Początkowo chciał hrabia Ignatiew osłabić wrażenie zjazdu gasteinowskiego wysłaniem tam pełnomocnika rosyjskiego, gdy dano mu do zrozumienia, że pełnomocnik ten byłby tam zbyt przydatny, nakłonił cara do podróży do Moskwy. Czas krakowski odbiera znów ciekawie, i jak pisze, z wiarogodnego źródła pochodzące szczegóły, które odnoszą się do obecnego stosunku Rosyi i Austrii. „W rządowych sferach rosyjskich — pisze Czas — wywołały niezadowolenie i rozdrażnienie: energiczniejsze podjęcie fortyfikacji Przemysła, ostatnia do Galicyi podróż szefa sztabu barona Becka w sprawie kolei transwersalnej, a przede wszystkim słowiańska pielgrzymka do Rzymu, w której koniecznie rząd rosyjski upatruje rękę Austrii, miało to do skutku, że w Rosyi podjęto kroki, które mogłyby być dowodem na to, że Rosjanie nie chcą być w stosunku do Austrii, jak Czesi wstąpiłi do Rady państwa. Komitet słowiański w Moskwie zerwał niemal zupełnie z Czechami, a wszystkie jego zapomogi pieniężne zwróciły się do Bułgarii, Serbii, Czarnogóry, oraz do Galicyi wschodniej. Generał Ignatiew, mówiąc o Austrii, w te miał się odezwać słowami: „Ah! gdyby nie armia austriacka, gdyby nie ta armia!”

Dzisiejsze artykuły dzienników berlińskich, poświęcone zjazdowi gasteinowskiemu, brzmią znacząco. Nordd. Allg. Ztg. pisze: „Od lat kilku przywykli ludy dwóch potężnych monarchii środkowej Europy do przyjaźni w spotkaniu cesarza Wilhelma z jego dostojnym przyjacielem i sprzymierzeńcem cenną ręką swą własną przysięgą; a europejska opinia publiczna liczy się z temi zjazdami jako bardzo ważnymi ożywkami przy swych kombinacjach w dziedzinie polityki międzynarodowej; tak samo i dzisiaj zwracają się oczy wszystkich ku miejscu, u którego źródło ku wielkiej radości swego ludu pokrzepił monarcha niemiecki swe siły i zdrowie do trudnej pracy, jaką mu wskazuje jego pełne odpowiedzialności powołanie.”

„Z szczerą radością — pisze półurzędowa wiedeńska Abendpost — patrzą ludy Niemiec i Austrii na radosne spotkanie swych kochanych monarchów, które, jak dawniej, tak i dzisiaj stwierdza ten nierozwiązany węzeł przyjaźni, jaki łączy dwóch tych panujących i ich ludy. W nowym tym spotkaniu widzą ludy monarchii austriacko-węgierskiej nowe wzmocnienie pełnego błogosławieństw przyrzeczenia i gwarancji, która dla obu państw wyjdzie na zabiczenie po wszystkie czasy.” „Z dumą — odzywa się Nat. Ztg. — mogą dwaj monarchowie, którzy w tej chwili wyciągają swe dłonie do serdecznego uścisku, spoglądać na przeszłość i z pełną ufnością nadzieją patrzeć w przyszłość. Na przykład austriacko-niemieckim, które tegoroczny zjazd na nowo utwierdza, opiera się pokój Europy, nie ów rodzaj zawieszenia broni, jakie panowało przed porozumieniem się Niemiec z Austrią, ale owa pełna samowiedzy ufność, że połączonym siłom zbrojnym Austrii i Niemiec powiedzie się utrzymać pokój europejski, a w razie potrzeby pokój ten nakazać. Wobec kolosalnej potęgi, jaką reprezentują dwa sprzymierzone państwa, umilknąć musi i najgorsza wola i najzaciętszy wróg. Stanowią centrum Europy, zajmują Austrii i Niemcy przez to samo dominujące stanowisko i mogą zatem prowadzić politykę, jaką uznają za korzystną; mają bowiem tę pewność, że dokądkolwiek się zwrócą, znajdą sprzymierzeńców, których zresztą szukać nie potrzebują, gdyż o pomoc i alians silnych cały współczesny świat. Zjednoczone Niemcy i Austrii, występują dziś jako potęga świata obok Rosyi, Anglii i Północnej Ameryki.”

Zacytowany jest głos prasy niemieckiej, rzucane jako pogroźki tym wszystkim, którzyby odważyli się zacząć jedną z stron sprzymierzonych, podajemy szczegóły odnoszące się do samego zjazdu w Gasteinie. Cesarz Franciszek Józef, wśród odgłosu dzwonów i dźwięków hymnu narodowego wjechał do miasta, gdzie stanął o godzinie pół do dwunastej w południe. Cesarz przybrany był w mundur, jaki nosi pruski pułk gwardji grenadierów imienia cesarza Franciszka. Stanął w mieście, powitał najprzód miejscowego burmistrza, dalej księcia Schwarzenberga, Rohana, ministra Szlavyego, ks. Biskupa Jiriska i inne znakomitości, które przybyły na plac Straubing. Powitanie z cesarzem Wilhelmem było bardzo serdeczne. Monarcha pruski miał na sobie mundur austriacki, na piersiach order św. Szezepana. W chwili, kiedy cesarz Wilhelm zstępował ze schodów zamku kąpielowego, podążył ku

nimu cesarz austriacki, przeszedłszy z pospiechem cały plac; monarchowie padli sobie w ramiona, serdecznie się pocałowali, następnie wzięwszy się pod rękę, szli do zamku, żywą prowadząc z sobą rozmowę. Cesarz Franciszek Józef bawił na zamku trzy kwadranse, poczem udał się do swego mieszkania, do hotelu Straubing.

Podczas gdy w Gasteinie dwaj członkowie dawnego związku trójcesarskiego serdecznie pomiędzy sobą zamieniają wyrazy i stwierdzają ponownie alians trójcesarski, syn zamordowanego przez nihilistów cara Aleksandra objęddza swe kraje, witany wszędzie — jak donoszą telegramy petersburskie, — z wielkim zapalem przez ludność. Car Aleksander III bawi w tej chwili w Puszech (?) w gubernii kostromskiej. Dnia onegdajszego zwiędził car wraz z swą małżonką miejscowość, gdzie założyciel dynastyi Romanowów, Michał, przyjmował wyścawców rosyjskich, przybyłych z wiadomością o wyniesieniu go na tron.

Rzeczpospolita francuzka ma w tej chwili podczas swęj akcyi afrykańskiej z czterema przeciwnikami do czynienia, z których każdy z osobna jest słaby, razem przecież skoalizonani reprezentują siłę, mogącą w danym razie zniszczyć wszystkie rezultaty wyprawy tunetańskiej. Republika ma naprzeciw sobie Turcyę, którą ośmiela do czynu jakieś wielkie mocarstwo europejskie, dalej Włochy i Anglię, wreszcie Hiszpanię, która obecnie — rzecz dziwna — stawia Francyi warunki, od których czyni zależnym dalsze utrzymanie przyjaznych stosunków. Jak wiadomo, zażądał w Paryżu gabinet madrycki wynagrodzenia strat, jakie koloniści hiszpańscy ponieśli w Tunisie. Na żądanie to odpowiedział minister francuzki spraw zagranicznych w osobnej nocie, przyrzekając wynagrodzić poszkodowanych pod warunkiem, że Hiszpania zwróci straty, jakie ponieśli koloniści francuzcy podczas wojny z Karlistami i w czasie powstania na wyspie Kubie. Na notę p. Barthélemy odpowiedział teraz, jak donosi telegram z Madrytu, hiszpański minister spraw zagranicznych osobną notą, w której zbija pretensje francuzki. Poszkodowani w Hiszpanii i na Kubie Francuzi — pisze minister hiszpański — mogli być ujęci nieszczęściem, gdyż rząd hiszpański dał im dość czasu do wydalenia się z kraju, podczas kiedy hiszpańscy osadnicy w Saïda z nienacka byli przez powstańców zaskoczeni i wskutek tego nie byli w stanie uciec z życiem i dobytkiem. Niechaj zatem rząd francuzki nałoży na Arabów kontrybucyę, i nią wynagrodzi straty kolonistom hiszpańskim. — Rzecz wielce ciekawa, co na notę hiszpańską odpowie gabinet francuzki, i czy i jakie Hiszpania w razie odmowy poczyni kroki dyplomatyczne.

Zawikłania te dyplomatyczne i cała wogóle sprawa tunetańska tamują akcyę gabinetu francuzkiego podczas obecnej kampanii wyborczej, a głównie szkodzą Gambecie, którego — słusznie czy niesłusznie — w to nie wchodzimy — posiadają o ułożeniu planu do wyprawy tunetańskiej. Gwiazda marszałka Izby poczęła blednąć, od czasu, w którym jako tryumfator wyjeżdżał do swego rodzinnego miasta Cahors. Dawniej jako samowładny pan stał na czele silnego stronnictwa, liczącego 363 członków. Dziś znajduje już przeciwników w własnym obozie, mając nadto przeciwko sobie całą umiarkowaną partyę republikańską. Ta to okoliczność tłumaczy tę rolę, jaką Gambetta odgrywa w ruchu wyborczym. Nie mając snad ludzi, którym mógłby zupełnie zaufać, zmuszony jest osobiście rzucić się w wir walki i kierować wyborami, nie zważając na wysokie stanowisko, jakie zajmuje we Francyi. Gambetta zakłada biuro wyborcze a organ jego, Repub. Franc., komunikując Francyi tę wiadomość, wzywa do udziału w propagandzie wyborczej i do składek na rzecz stronnictwa. Jak marszałek, tak i ci członkowie gabinetu, którzy pozostali mu wiernymi, występują osobiście do walki, by wesprzeć rozrywające się szeregi swych zwolenników. Minister spraw wewnętrznych Constans stawia swą kandydaturę w Tuluzie, minister handlu Tirard w pierwszym okręgu paryżkim, minister poczt i telegrafów Cocheru w okręgu Montargis (departament Loiret), minister budowy Sadi Carnot w Beaune a prezes ministerstwa Ferry w okręgu Saint-Dié. W okręgu, w którym kandyduje Tirard, stawia socyalistę własnego kandydata. „W dniu wielkiej bitwy — tak brzmi ich odezwa — którą nam w sposób zdradziecki wyznaczono na dzień 21 sierpnia, niechaj każdy spełni swą powinność. Niechaj wszyscy odpowiedzą zadaniu, jakie ma do spełnienia proletariat i wywieszą sztandar przeciw wszystkim stronnictwom burżuazyj, przeciw tym wszystkim wyszkwawcom biednego ludu.” Rochefort żąda całkowitej zmiany składu Izby deputowanych, której grzechem pierworodnym jest to, że wszystkie jej członkowie byli reprezentantami nie narodu, jedno Gambetty i Ferry'ego.

Telegram londyński donosi dziś o ostatecznym zawarciu pokoju pomiędzy Anglią a Boersami. Konwencya została już podpisana; pełnomocnik angielski odda Boersom w dniu 8 bm. w osobnym akcie urzędowym ziemię transwaalską; członkowie komisji królewskiej wyjechali już z Pretorii.

W dniu wczorajszym odbył się konsystorz papiecki. Posiedzenie trwało od godziny 11tej do pół do 2giej. Obecnymi było 22 Kardynałów. Ojciec św. miał alocucyę w języku łacińskim, następnie prekonizował nowo obranego katolicko-ormiańskiego patriarchy Azariana, oraz Biskupów dla Bośni i Hercegowiny. Jak słychać, częścią alocucyi poświęconą była zasługom patriarchy Azariana i faktowi przywrócenia hierarchii katolickiej w Bośni i Hercegowinie. Wedle relacyi korespondenta do biura Wolffa, Papież wspominał także w swęj alocucyi o wypadkach, jakie zaszły przy przeprowadzeniu zwłok Piusa IX.

Wybory.

* Walne zebrania wyborcze odbędą się:

W Kościecinie dnia 7 sierpnia o godzinie 5 po południu w hotelu p. Gąsiorowskiego.

W Bydgoszczy dnia 7 sierpnia o godzinie 6 po południu na sali p. Musielewicz.

W Opalenicy (na powiat bukowski) dnia 7go sierpnia o godzinie 6 po południu w hotelu p. Witajewskiego.

W Prusiech Zachodnich odbędą się zebrania przedwyborcze:

W Brodnicy (na powiat brodnicki) w niedzielę, dnia 7 sierpnia o godzinie 4 po południu w hotelu pani Astmann.

W Chelmży (dla powiatu toruńskiego) w niedzielę dnia 7 sierpnia o godzinie 3 po południu na sali p. Moehrkego.

W Złotowie (dla powiatu złotowskiego) dnia 14 sierpnia. Pan dr. Roman Komierowski będzie zdawał relacyę poselską.

* W Chelmży na zebraniu przedwyborczem dnia 7 b. m. będzie poseł M. Sezaniecki, zdawał sprawę z czynności poselskich.

Gazeta Toruńska otrzymała od p. Rexa z Torunia następujące pismo:

Wobec doniesienia z 4 sierpnia rb., podanego w numerze 175 Gazety Tor. pod nagłówkiem „Lubawa, 2 sierpnia“ oświadczam, że na zgromadzeniu ani widziałem drugiego policyanta, ani z nim mówiłem, ani też w ogóle wiedziałem, czy się tenże na niem znajduje. Wedle tego więc poprostu jest zmyślonem twierdzenie, jakoby nie był kontentował się dwoma policyantami, ale nawet jeszcze żądania zażądał do pomocy.

Pan sprawozdawca ma w tém słuszność, że ani chwilę myślałem o tém, iż mógłbym przyjść w położenie potrzebowania pomocy policyi i dla tego czwicie się tém bardziej, że puszcza się na publikowanie rzeczy, noszących z góry piętno nieprawdopodobieństwa.

Toruń, 4 sierpnia 1881.

Podp. Rex,
burmistrz pozasłużbowy.

Nowa ustawa cehowa.

(Dokończenie.)

§ 100c.

Dla obvodu cechu, którego czynność na polu kształcenia uczni okazała się zbawienną, może wyższa władza administracyjna po wysłuchaniu zdania władzy nadzorczej ustanowić:

- 1) żeby spory, wynikłe ze stosunków nauki pod § 120a oznaczonych, rozstrzygała na wezwanie jednej ze stron spór wiodących kompetentna władza cehowa nawet wtedy, kiedy chlebobdawca, chociaż prowadzi proceder reprezentowany przez cech i chociaż sam posiada kwalifikacyę do przyjęcia do cehu, jednak do cehu nie należy;
- 2) żeby wydane przez cech przepisy, dotyczące uregulowania stosunków uczni, jako też odnoszące się do kształcenia uczni, nawet wtenczas były w oznaczonych granicach zobowiązujące, gdy majster mający pod sobą uczni zalicza się do kategorii chlebobdawców pod numerem 1 oznaczonych.

Jeżeli wskutek tego uczenie tych przemyślowców, którzy do cehu nie należą, mają się poddać egzaminowi, to ma go odbyć komisya, której członkowie w jednej połowie powołani są przez cech, w drugiej przez władzę nadzorczą.

Postanowienia te mogą być cofniętymi.

§ 101.

Zarząd cehu składa się z jednej, lub kilku osób, które mają obierać członkowie cehowi (§ 98a, 6). Wybór odbywa się pod kierownictwem zarządu. Tylko pierwszymi wyborami po zawiązaniu cehu, jako też późniejszymi, przy których nie ma zarządu, kieruje reprezentant władzy nadzorczej. Z aktu wyborów należy spisać protokół. Zarząd zobowiązany jest donieść władzy nadzorczej o każdej zmianie w swoim składzie i o wypadku każdego wyborów w przeciągu tygodnia, przy wyborach dołączając także protokół. Jeżeli to uwiadomienie nie nastąpiło, można zmianę tylko wtenczas utrzymać w obec osób trzecich, gdy się dowiedzie, że im była znana.

Zarząd reprezentuje cech tak w sprawach sądowych, jak i niesądowych. Uprawnienie do reprezentowania rozciąga się i na te sprawy i czynności sądowe, do których podług prawa potrzeba osobnego pełnomocnictwa. Na mocy statutu można jednemu, lub kilku członkom zarządu nadać prawo reprezentowania cehu na zewnątrz.

Do wylegitymowania zarządu cehu przy wszystkich czynnościach prawnych wystarcza poświadczenie władzy nadzorczej, że oznaczone w niem osoby tworzą obecnie zarząd.

§ 102.

Dla wszystkich, lub dla kilku cechów, podległych tej samej radzie nadzorczej, można utworzyć wspólny komitet. Ten ma obowiązek reprezentowania wspólnych interesów odnośnych cechów. Oprócz tego można przelać na niego prawa i obowiązki, o ile te nie są natury prawnomajątkowej.

Utworzenie komitetu cehowego odbywa się na mocy ustaw, które zebranie cehowe interesowanych cechów ma uchwalić. Ustawy te potrzebują zatwierdzenia przez wyższą władzę administracyjną. W odpowiedzi, odmawiającej zatwierdzenia, należy podać przyczyny. Przeciw odmówieniu można w przeciągu czterech tygodni zanieść skargę do władzy centralnej. Zmiany ustaw podpadają pod te same przepisy.

§ 103.

Zamknięcie cehu może nastąpić:

- 1) gdy się okaże, że podług § 98b należało odmówić zatwierdzenia, i gdy potrzebna zmiana statutów nie została w oznaczonym terminie uskuteczniöną;
- 2) gdy cech, pomimo kilkakrotnego wezwania władzy nadzorczej, zaniedbuje spełniać zadania w § 97 oznaczonego;
- 3) gdy cech dopuścił się czynności nieprawnych, które narażają na szwank dobro publiczne, albo gdy ma na oku inne cele, niż prawnie dozwolone.

Zamknięcie komitetu cehowego może nastąpić, jeżeli ten nie wypełnia obowiązków, statutami przepisanych, albo stanowi uchwały, które przekraczają prawa jego, statutami oznaczone.

Zamknięcie ogłasza wyższa władza administracyjna.

Przeciw rozporządzeniu, oznajmującemu zamknięcie, dozwolona jest apelacya. We względzie procedury i władzy mając moc odpowiednie przepisy § 98b.

Otworzenie konkursu nad majątkiem cehu pociąga za sobą na mocy ustawy zamknięcie cehu.

§ 103a.

Przy rozwiązaniu się cehu dopełnia zarząd uregulowania interesów pod dozorem władzy nadzorczej, jeżeli zebranie cehowe nie postanowi inaczej. Jeżeli zarząd nie sprosta swemu zadaniu, albo jeżeli nastąpi zamknięcie cehu, to uregulowania interesów dokonuje władza nadzorcza, albo jej pełnomocnicy.

Od chwili rozwiązania się albo zamknięcia cehu pozostają członkowie cehowi odpowiedzialnymi jeszcze za te wpłaty, do których zobowiązani są na mocy statutów w razie swego wystąpienia ze związku cehowego.

Do rozporządzenia majątkiem cehowym stosują się przepisy § 94 w tej mierze, że przy rozdzielaniu czystego majątku nie wolno żadnemu członkowi, mającemu prawne pretensye, zapłacić więcej, jak tyle, ile wynosi suma ogólna wpłaconych przez niego składek.

§ 104.

Cechy podlegają nadzorowi władzy gminnej.

Dla cechów, które nie mają swego siedliska w obrębie obvodu miejskiego, albo które obejmują kilka okręgów gminnych, wyznacza władzę nadzorczą wyższa władza administracyjna; dla cechów zaś, które rozciągają się na kilka okręgów wyższych władz administracyjnych — władza centralna.

Rada nadzorcza czuwa nad wykonywaniem przepisów ustawy i statutów i może je wymusić na urzędnikach cehowych, członkach cehu i ich czeladnikach zagrożeniem, nałożeniem i egzekwowaniem kar porządkowych.

Rozstrzyga ona w sporach o przyjęcie i wykluczenie członków, o wyborach do urzędów cehowych, jako też, bez naruszenia praw osób trzecich, o prawach i obowiązkach osób, te urzędy dzierżących.

Ma prawo wysyłania reprezentanta swego na egzamina. Zwoluje i prowadzi zebrania cehowe, gdy zarząd cehu wzebrania się je zwolą.

O zmianie ustaw cehowych albo statutów pobocznych (§ 98c) oraz o rozwiązaniu cehu może zebranie cehowe stanowić tylko w obecności jednego reprezentanta rady nadzorczej.

Przeciw rozporządzeniu i wyrokowi rady nadzorczej można zanieść skargę do następnej wyższej władzy. Skargę tę należy zanieść do władzy nadzorczej w przeciągu czterech tygodni pod karę przedawnienia.

Powyższe przepisy odnoszą się także do nadzoru komitetów cehowych.

§ 104a.

Cechy, które nie podlegają tej samej władzy nadzorczej, mogą celem wspólnego spełniania swych zadań, jako też celem pielęgnowania wspólnych interesów przemysłowych rzeczonych cechów, połączyć się w związki cehowe.

Przyłączenie się cehu do związku może nastąpić tylko za zgodą zebrania cehowego.

§ 104b.

Dla zarządu cehów należy wygotować statut, który musi zawierać przepisy dotyczące:

- a) imienia, celu i obvodu związku;
- b) warunków przyjęcia do związku i wystąpienia z niego;
- c) utworzenia, siedziska i kompetencyi zarządu;
- d) reprezentacyi związku i praw jej;
- e) składek na pokrycie wydatków związku cehowego;
- f) warunków i formy zmiany statutu;
- g) warunków i formy rozwiązania związku.

Statut nie powinien zawierać przepisów, któreby nie były w związku z prawnymi celami stowarzyszenia,

albo któreby się sprzeciwiały rozporządzeniom prawnym.

§ 104c.

- Statut związkowy potrzebuje zatwierdzenia, i to:
- dla związków cechowych, których obwód nie wychodzi po za okręg władzy nadzorczej, przez tę ostatnią;
 - dla związków cechowych, których obwód rozszerza się na okręgi kilku wyższych władz administracyjnych tego samego państwa związkowego, przez władzę centralną;
 - dla związków cechowych, których obwód rozszerza się na kilka państw związkowych, przez kanclerza rzeszy.

Zatwierdzenia należy odmówić:

- gdy cele związku nie mieszczą się w granicach prawnych;
- gdy statut związkowy nie odpowiada wymaganiom prawnym.

Oprócz tych przypadków wolno odmówić zatwierdzenia tylko wtedy, kiedy liczba połączonych w związek cechów nie zdaje się dostateczną do skutecznego wypełnienia zadań związku.

Skarga przeciw odmówieniu zatwierdzenia, jeżeli ona wyszła od wyższej władzy administracyjnej, jest dozwolona.

Zmiany statutu podpadają pod te same przepisy. § 104d.

Zarząd związku cechów ma obowiązek przedłożyć w styczniu każdego roku spis cechów, do związku należących, tej władzy wyższej administracyjnej, w której okręgu ma swe siedzisko.

O zmianach w składzie zarządu należy donieść tejże władzy. Podobnie należy przesłać jej wiadomości, gdy zarząd przenosi swe siedzisko na inne miejsce. Jeżeli to nie leży w obwodzie wzmiankowanej władzy, należy wiadomości przesłać równocześnie jej i tej wyższej władzy administracyjnej, w której obrębie siedzibę swą przenosi.

§ 104e.

Zebrań zarządu związkowego i reprezentacji związku mogą się odbywać tylko w obrębie związku.

Należy uwiadomić o nich, dołączając porządek dzienny, wyższą władzę administracyjną, w której okręgu związek ma swoją siedzibę, jako też tę wyższą władzę administracyjną, w której obwodzie ma się odbyć zebranie związku, przynajmniej tydzień przedtem. Ostatniej władzy przysługują prawo:

- zakazania zebrania, jeżeli porządek dzienny zawiera sprawy nie stojące w związku z celami stowarzyszenia;
- posłać na zebranie reprezentanta i rozwiązać przez niego zgromadzenie, jeżeli obrady przechodzą na sprawy, które nie są w związku z celami stowarzyszenia, albo gdy roztrząsa się wnioski i propozycje, które zawierają wzywianie lub podburzanie do karygodnych czynów.

§ 104f.

Zarządy związków są upoważnione do zdawania sprawy ze stosunków związków, w stowarzyszeniu reprezentowanych, władzy kompetentnej do zatwierdzenia statutu związkowego i do przedkładania jej swych wniosków.

Są one zobowiązane wydać, na żądanie tej władzy, opinię o kwestjach przemysłowych.

§ 104g.

Stowarzyszenia cechowe mogą być rozwiązane:

- gdy się okaże, że podług § 104c, numeru 1 i 2, należało odmówić zatwierdzenia, a potrzebna zmiana statutów w oznaczonym terminie nie została dokonana;
- gdy nie usłuchano rozporządzeń wydanych na mocy § 104e;
- gdy zarząd związku albo reprezentacja związku dopuściły się nieprawnych czynności, naruszających na szwank dobro publiczne, albo gdy dążą do celów innych, niż prawem dozwolonych.

Rozwiązanie następuje za uchwałą władzy kompetentnej do udzielania zatwierdzenia.

Przeciw uchwale wyższej władzy centralnej dozwolone jest zażalenie.

Artykuł 2.

W miejsce § 148, numeru 10 ordynacji proceduralnej wchodzi następujące rozporządzenie:

10) Kto ze świadomym przekroczeniem przepisu w § 141, ustępie 2 zawartego zatrudnia ucznia, albo kto działa wbrew rozporządzeniom opartym na § 100e.

Do § 149 ordynacji proceduralnej dodają się następujące przepisy:

8) Kto nie będąc członkiem cechu, tytułuje się majstrzem cechowym.

9) Za zaniechanie przepisanej ustawą albo statutami doniesienia władzom o stosunkach cechu, jako też za nieprawdziwe zestawienia w takim doniesieniu podpadają członkowie zarządu cechowego albo zarządu cechów pod równą karę.

Artykuł 3.

Istniejące przy wydaniu niniejszej ustawy cechy, które aż do końca roku 1885 nie zmieniają swej organizacji odpowiednio do przepisów artykułu 1, mogą być zawezwane przez władzę centralną do dokonania tej zmiany w oznaczonym terminie. Jeżeli temu wezwaniu nie stanie się zadość, ma władza centralna prawo do wniesienia o zamknięcie cechu. Majątkiem cechu należy w tym przypadku rozporządzić podług przepisów § 94.

Własnoręcznie podpisano i pieczęcią królewską opatrzone.

Dan w Gasteinie, 18 lipca 1881 r.

(L. S.)

(podp.) Wilhelm.

v. Bötticher.

Symultanizowanie szkół.

Niejednokrotnie oświadczył b. minister wyznań i oświecenia, p. Puttkamer, że jedynie szkoła wyznaniowa może godnie odpowiedzieć swemu zadaniu. Następca jego w urzędzie, p. Gossler, mało nam jeszcze jest znany z nowych swych czynności. Niektóre dzienniki katolickie przywyzywały do jego nominacji wielkie nadzieje. My zaś oświadczyliśmy, iż jest to nowy wprawdzie numer, lecz nie ta sama, tj. że p. Gossler nie odważy się wystąpić przeciwko systemowi, jaki przynajmniej u nas w dziedzinie szkolnej panuje. I nie omylił się. Za jego rządów dzieje się to samo, co za rządów jego poprzednika. Szkoły symultanne, przeciwko którym ustawicznie pisma polskie występują, istnieją jak za ery Falka, a nawet liczba ich w naszej dzielnicy z każdym rokiem się zwiększa. A dzieje się to zawsze w ten sposób, że firma, jak dawniej, zostaje katolicka, ale gdzie się tylko nadarza sposobność, gdzie jest kilkoro dzieci protestanckich i kilkoklasowa szkoła, tam wiska się nauczyciel protestant.

Znane są czytelnikom dzieje szkoły w Mrowinie, gdzie gminie narzucono jako drugiego nauczyciela ewangelika. Na protest gminy nadeszła z ministerstwa odpowiedź odmowna.

Mniej więcej te same koleje przechodzi obecnie gmina w Szkaradowie, powiatu krobkiego. Oto co pod tym względem piszą do *Dzienn. Poznańskiego*:

„Z Krobkiego, 2 sierpnia.

Mimo wszelkich potępiających głosów przeciw symultannym szkołom, mimo zapewnien b. ministra oświecenia p. Puttkamera, że dalej fortytował ich nie będzie, symultanizowanie szkół u nas dalej się praktykuje. A używa się różnych środków, byle tylko wyznaniowy charakter polskim szkołom odebrać. Ku przestrodze więc innych gmin i dla informacji posłów naszych z oka spuszczać nie powinni, opiszę, w jaki sposób w ostatnim czasie wyznaniową szkołę w Szkaradowie na symultanną zamieniono. Do czystopolskiej gminy w Szkaradowie sprowadzono przed laty kilka rodzin niemieckich. Dzieciom owych rodzin niemieckich pozwoliła gmina polsko-katolicka do szkoły swęj z łąsk i uczęszczać. Nauki religii udzielał tymże dzieciom ewangelicki nauczyciel z pobliskiej wsi; lecz szkoła nie traciła przez to charakteru polsko-katolickiego. Z powiększeniem się gminy okazała się potrzeba 3 a następnie i 4 nauczycieli. To sposobność piękna — powie-

w moim kraju, — że moja praca przyniosłaby owoce. Czuję w sobie zasoby, siłę, odwagę... To wszystko goręje we mnie, trawi mię i w żużel powoli całą istotność przemienia. Ale ty mnie będziesz miał za człowieka opanowanego przez nędzną ambicją, której zadowolnie nie mogą, cierpieć, niżkimi cierpieniem miłości własnej. Nie jestem próżny, wierzę mi, a tylko schęgnę jak brzoza, której natura wlała w ciało soki tak obfite, że mogła cieniem długich swych gałęzi osłonić od skwarne słońca kawał ziemi rodzinnej, w którą zapuściła korzenie; tymczasem przez nacięcie, zrobione ręką złego człowieka, soki te uchodzą bezpożytecznie, a biedne drzewko usycha.

Jednego z dni majowych, w których praca przygotowawcza przepłatana była wzruszeniami egzaminów, Juliusz zatopiony w książkach, ujrzał nagle wchodzącego Karóla, z twarzą wzburzoną i objawami niepokoju i zdziwienia. Młodzieniec rozłożył przed Juliuszem numer gazety rosyjskiej i wskazując mu artykuł, czerwonym zakreślony ółwkiem, zawołał:

— Przeczytaj Julku, przesyła mi to mój ojciec, widocznie zaniepokojony srodze i zaklina, bym się do niczego wciągnął nie dał.

Juliusz czytał następujący artykuł, który podajemy, tu w tłumaczeniu: „Nie należy nigdy ufać wulkanowi choć zdaje się być spokojny i popoiłami przysyłany. Dowiadujemy się, że młodzież polska w Darpacie zawiązała stowarzyszenie, tajemne, mające na celu wciągnięcie do spisku jak największą wspólnotę poci obój. Hasłem stowarzyszenia jest: Od morza do morza! Krwią wroga znaczą ślady nasze! Na dowód, że wiadomość, jaką tu zamieszczamy, nie jest bezzasadną plotką, podajemy nazwisko prezesa stowarzyszenia, którym jest, znany już podobno dobrze policyj z przeszłości — Zygmunt Brzeski i nazwisko sekretarza: Juliusz Wierusza. Podpisano: „Członek partii przeciwny.”

Po przeczytaniu tego artykułu, Juliusz wpadł w nie-mie zadziwienie; spojrzął na Karóla wzrokiem pytającym, i niepokojem.

— Kto mógł?... wyrzekł wreszcie. — Jak to?... więc chyba któryś z nas... Takie bezcelne kłamstwo! — zawołał Karól. — I jakż być może punkt zejścia się

dziano sobie u góry — aby szkołę tę na symultanną zamienić. Lecz potrzeba, aby się to dobrowolnie stało. Przeprowadzenie sprawy tej wzięły niższe organa administracyjne i szkolne w rękę. Pomiędzy członkami dozoru szkolnego byli jednak ludzie pełni świadomości skutków, jakiby zamierzony zamach na charakter szkoły za sobą pociągnął. Pierwszą więc rzeczą było usunięcie owych, przeszkody stawiających członków; dokonano też tego i to pod pretekstem, że „nie posiadają zaufania rządu.”

Z nowoobranymi i pozostałymi członkami dozoru szkolnego szła już teraz rzecz gładko. Jedni użyli powagi swego urzędu, drudzy zaufania, jakie za czasów, gdy rząd jeszcze nie wydzielał marek za wierzni sobie służbę, w gminie pozyskali. Zwrócono uwagę na ogromne koszty, jakie na całą gminę spadną, jeżeli ewangelickiej religii nauczyciel z dalekiej odległości udzielać będzie. Straszono także, że rząd odmówi wszelkiej pomocy, gdyby gmina ewangelickiego nauczyciela na czwartą posadę nie obrała. „In Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf“ i u naszych włościan. To też obawiając się jeszcze większych ciężarów szkolnych — ulegli w końcu parciu owych rzekomych przyjaciół i podpisali protokół, zawierający życzenie gminy, aby czwarta posada nauczycielska obsadzona była ewangelikiem. I teraz czekają na przybycie owego nauczyciela, którym ich niezawodnie wkrótce królewska rejencya uszczęśliwi. Nierozważny krok dozoru szkolnego pociągnął za sobą i materialne i moralne straty dla gminy. Majątek szkolny katolików jest odtąd własnością także ewangelików. A z czasem może się katolickim mieszkańcom Szkaradowa tak stanie, jak owemu kretowi w bajce, który wpuszcł jeża do swojej nory. — A i nauka także tylko stracić może wskutek owej zmiany charakteru szkoły; już dla tego, że ewangelicki nauczyciele zwykle polskiego języka nie znają, a ztąd dzieciom przedmiotu nauki wyjaśniać nie są w stanie. — W podobnych więc razach nie powinien lud nasz słuchać ludzi, którzy na dwóch ramionach płaszcz noszą, lecz zasięgnąć rady szczerých Polaków.

„Uprzywilejowane“ stanowisko włoskich katolików.

Rząd włoski chciałby już raz zamknąć akta w sprawie skandalu z dnia 13 lipca przy przenoszeniu zwłok Piusa IX, gdyż wie o tym bardzo dobrze, że ciągłe rozstrząsanie zajęć tych w dziennikach coraz bardziej pozbawia go powagi w obec zagranicy i że tym gorzej rzuca światło na taktykę, jakiej się trzyma w obec Stolicy św. — *Diritto*, główny organ ministerstwa włoskiego, zamieszcza obecnie w tym celu różne artykuły i, aby uniewinnić postępowanie rządu włoskiego podczas znanych wypadków, stara się całą odpowiedzialność zrzucić na katolików, na „czarną, jak się wyraża, — partją“ zamieszkałą we Włoszech.

Nie nowy to sposób argumentowania i bronienia złej sprawy; tak zawsze postępował sobie liberalizm; zamiast dać zadośćuczynienie za popełnione bezprawia, do dawnych zniewag zwykł on nowe dodawać obelgi. Oto niektóre wywody organu ministerialnego:

„Prowokacja ze strony klerykałów — czytamy w tym dzienniku — nie jest przypadkowa i nie datuje się od dnia dzisiejszego; istniała ona już przed dawnymi laty i trwa obecnie bez przerwy. Nie dopiero od dnia wczorajszego napada czarna partya na Włochy i wszelkimi sposobami, zwłaszcza niedozwolonymi, chce Włochy pokonać. Nie dopiero od wczoraj chce zacofane dziennikarstwo zdyskredytować nas przed obcymi narodami, korzystając z wolności a posuając się nawet aż do swawoli. Nie dopiero od wczoraj katolickie stowarzyszenia rozwijają przeciw nam najruchliwszą propagandę polityczną, starając się przez religijne nauczanie przywrócić czasy, które szczęśliwie już minęły; nie dopiero od wczoraj stał się Watykan przytuliskiem dla naszych nieprzyjaciół, których on zorganizował, aby ich mieć na pogotowiu do przyszłych walk; nie dopiero od wczoraj z Stolicy św. Piotra wygłaszane bywają słowa, które nie są słowami pokoju i miłości, na które odpowiadają tysiące zwolanych ludzi podburza-

jącami i nielegalnymi okrzykami. Nie wspominamy o tych prowokacjach Watykanu, aby się przez to uniewinnić. Lud włoski i rząd, jak się to okazuje przez postawę, zajęta przez rządy zagraniczne, nie potrzebują nikomu, tylko sobie samym zdać sprawę z demonstracyi na dniu 13 lipca.

Chcielibyśmy tylko wskazać na konieczność, aby tym demonstracyom już raz koniec położyć i to przez surowe i bezstronne zastosowanie prawa.

Faktem jest, że czarna partya działa w tym kierunku bezkarnie, co innym nie byłoby nigdy dozwolonym. Jeśli prasa, jeśli antymonarchiczne stowarzyszenia różnych odcieni występują z granic teorii, aby robić propagandę, na którą prawo nie pozwala, to reprezentanci prawa ochraniają ją i bronią. Przeciwkerykałom rząd nie występuje ze surowością, bo inaczej ich stowarzyszenia i ich prasa inną już byłyby w tej chwili zajęły postawę. Zaciekleść, z jaką klerykałki chcą wyzskać wypadki z dnia 13 lipca, aby tylko skądzić ojczyznę i ją zdyskredytować, nasuwa nam myśl, że rząd winien w tej sprawie uczynić interwencję, że jego świętym obowiązkiem jest nad sprawą tą bliżej się zastanowić. Rząd poczyna już działać, gdyż wydał rozporządzenie, iż dawniejsze ustawy o ceremoniach religijnych, odprawianych po za obrębem Kościoła i nadal mają moc obowiązującą. Nie wątpimy, że rząd zwróci uwagę także i na inne większe niebezpieczeństwa, o których mówiliśmy, i że postara się o środki, — aby prędko i energicznie można niebezpieczeństwom tym tamę położyć.”

Organ ministerialny rzucając potwarz na katolików, iż oni to prowokowali tłum podczas przenoszenia zwłok Piusa IX, posuwa się jeszcze do twierdzenia, iż obecne położenie katolików we Włoszech „jest godne zazdrości i uprzywilejowane.”

Na to twierdzenie odpowiada bardzo trafnie organ Stolicy św. *Osservatore Romano*. „Tak jest, woła dziennik ten, cały świat zazdrości nam owych bomb, któremi zacepiono Rzym w r. 1870, zazdrości nam, iż majątek kościelny został anektowany, zazdrości nam owych zniewag i wyroków, które skazywały na karę wierznych, którzy byli obecni podczas sprawowania świętych funkcji, zazdrości nam zubożenia wszystkich pobożnych instytucji, zazdrości nam owych bezbożnych szkół, zazdrości nam owej niemoralności, jaką wyuzdana prasa szerzy we wszystkich klasach ludności, zazdrości nam tego, iż wolno zbezczeszczać Papieża, religij i samego Boga. Nie można równocześnie też zaprzeczyć, iż prawdziwym przywilejem dla korporacji religijnych jest, że są ogołocone z majątku i rozproszone, że prawdziwym przywilejem dla kapłanów jest to, iż są prześladowani na ambonie, ilekroć głosz słowo Boże; że to prawdziwym przywilejem dla kapłanów, kiedy ich u stóp ołtarza aresztują; że prawdziwym przywilejem jest także przepis zakazujący odprawiania katolickich procesji wtenczas, kiedy ateisci i racjonalisci mają w tym względzie zupełną wolność; prawdziwym przywilejem dla Pana Jezusa; naszego Zbawiciela, iż nie wolno Mu towarzyszyć z oznakami holdu, przepisaniem przez rytuał, ilekroć kapłan niesie Go jako wiatyk dla umierających. Ale na co wyliczać te wszystkie nadzwyczajne przywileje? Ludność Rzymu zasługiwała rzeczywiście na zazdrość, kiedy motloch ją napadł i znieważał za to, że chciała złożyć synowski hold pamięci tak uwielbianego Papieża, a dla zwłok Piusa IX byłoby to naprawdę przywilejem, godnym zazdrości, gdyby je, jak się tego domagali tumultuanci, wrzucono do rzeki. W związku z położeniem tak godnym zazdrości i z tak wielkimi przywilejami, jakich zażywają włoscy katolicy, nie też dziwnego, że Kościół i Stolica św. tych samych doznają zaszczytów. Takim też sposobem *Diritto* obrzuca je godnymi zazdrości potwarzami i uprzywilejowanymi zniewagami.

Jeżeli więc cały świat katolicki oburzył się, jeżeli z wszystkich stron wyrażono Watykanowi oburzenie z powodu niegodnych zajęć na dniu 13 lipca, to za to nie spada odpowiedzialność na motloch, nie spada wina na rząd, który go nie przytłumił, lecz na Watykan, który powinien był go milczeniem pominąć, a nie być tak czelnym, aby na to się skarżyć.

Jeśli Biskupi stali się odgłosem oburzenia, jakim przejęci są wszyscy katolicy, kiedy znieważono uczucia religijne całego świata w sposób bolesny, to na nikogo innego nie spada za to odpowiedzialność, jak na Papie-

ciusiu. Pójdźmy, powiedzmy mu to natychmiast... albo może lepiej posłać mu artykuł z kilkoma słowami objaśnienia. Nieprzyjemnie jest mieć świadków w chwilach silnych wzruszeń... Biedny Brzeski, nie wieździe mu się w życiu!

Gdy Karól wyszedł z gazetą i bilecikim Juliusza, które podjął się przesałać Brzeskiemu, Juliusz pogryzął się w zamyślenie. Nie był wcale podejrzliwym, nie szukał winnego, ale mimowoli, jakby mu to był posępny wietrzyk majowy, przyszedł mu na myśl Józef i ów wieczór po posiedzeniu w cukierni, kiedy to przechodząc przez skwer, usłyszał był nazwisko Brzeskiego i swoje wymówione zachryplym głosem. Czy w tej nikczemnej denuncyacji nie tkwiła niedyskrecja Józefa podchmielonego i podłość Bagrijanowskiego i Dorfa? Juliusz wmałwiał sobie, że tak nie było, pomimo wszakże usilnej pracy nad własnym umysłem pozostało mu przeświadczenie, że to była sprawa Józefa. W ostatnich czasach widywali się bardzo rzadko, gdyż obadwaj pracowali zawzięcie. Józef, którego nocne hulanki zostały byty czerstwym i zdrowym, wybladł teraz i zmierzniał. Sypiał zaledwie parę godzin na dobę, zdawał egzamina, był w gorączce naukowej. Juliusz nie mógł dłużej znieść niepewności, jaka go dręczyła; pobiegł do Józefa, zastał go palącego mocne cygaro i popijającego czarną kawę. Naokoło leżały książki, zeszyty, — zarzucona niemi była podłoga, — łóżko było nieopasane, strój młodzieńca w najwyższym stopniu zaniedbany, „der polnische Graf“ wyglądał w tej chwili oplakanie.

— A szelma — to prawo cywilne! — zawołał, rzucając książkę o stół. — Jak Boga kochem, te pandedkty i kodeksa, Justyniany i Treboniany mogą w końcu zrobić człowieka nihilistą. Nie ma prawa — prócz prawa natury. Każdy popęd naturalny jest dobry i społeczeństwo nie ma prawa sądzić popędów jednostek — to mi kodeks, nad którym nie potrzeba śleżyć i trzeźwić się taką trucizną, jak te cygara i kawa, tęgości i mocy o sile czterdziestu koni, chociaż przyrzędały ją rączki najpiękniejszej ze wszystkich „Lieschen“ na świecie.

— Myślałem — rzekł Juliusz — że cię praca uczyni najpoważniejszym, że nieopatrzny koniku polny staniesz się nakoniec choć na chwilę mrówką. Czy jesteś w stanie odpowiedzieć mi poważnie a szczerze?

WET ZA WET.

POWIEŚĆ Z NASZYCH CZASÓW.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 177.)

Kilka dni upłynęło; zaczęto przygotowywać się już do egzaminów. Juliusz mnił teraz miał odwiedzać, a spotykając się na obiedzie lub w gmachu uniwersyteckim, mówili tylko o swojej pracy. Nawet Józef stał się porządnym człowiekiem. „Kuję za dwóch — mówił do Juliusza — Baczka puściłem w trąbę, a Paoli pozwalam czynić sobie niewierności — zemstę zostawiam na później.”

O pracy antycyjalistycznej nie było mowy; posiedzenia moralne naznaczono dopiero na wigilią zamknięcia kursów. Mówiono, że Brzeski miał mówić o praktycznych środkach działania, o formie, w jakiej pracę zawrzeć było można, o tym, jak każde położenie pozwalało na doruczenie cegielki do wielkiego gmachu, jaki wzniesie miano. Brzeskiego nie widywano prawie. Juliusz, który go parę razy odwiedził, zastawał go wycieńczonego pracą, smutnego i przygnębionego. Z wiosną zwykle tęsknota jego wzrastała; wśród wszystkiego, co się budziło do życia, on jeden, jak mówił, czuł się niezdołnym do zmartwychwstania. Był jak drzewo, w które piorun uderzył i rozpruwszy mu łono, na zawsze jest chorým uczynił.

— Zebym wiedział, co mogłoby cię uleczyć, kolego! — rzekł mu raz Juliusz — poszedłbym jak ten „trzeci głupi“ z bajki i pótym szukał, ażbym znalazł wodę, czy ziele cudowne.

— Uleczyć mię? — odrzekł smutnie Brzeski. — Na to trzebaby mi odebrać myśl; to jest piekło, jakie nosi w sobie człowiek. Dziwisz się, że ja jestem obumary — i ty może dojdiesz kiedyś do stanu, w jakim mię widzisz. Dziś jesteś dzieckiem, masz życie przed sobą, zdaje ci się, że je można wypełnić czynem wedle pragnienia. Ja widzę, że je muszę strawić na nędznej vegetacji. Słuchaj! gdybym był Francuzem, Włochem, Anglikiem, czuję, że byłbym czémś

za i katolików, którzy nie mogli dotąd pojąć owej nadzwyczajnej łaski, jaką im okazuje rewolucja, a która jeszcze nie uczyniła ostatniego kroku, aby ich zupełnie zniszczyć.

Wreszcie, jeżeli katolicy na podstawie ważnych wypadków z dnia 13 lipca znaleźli nowy i niezbity dowód na to, że położenie Głowy Kościoła w Rzymie jest nieznośne, to stósunki te nie są wypływem położenia, w jakim znajduje się Stolica św., ale wypływają ze zasłabienia tejże Stolicy, która nie chce boskich praw podać pod prawa sekty politycznej, ani też nie chce spraw religij wydać na łup wolnomularstwa...

Katolicy uważani byli zawsze za cel, do którego strzelano i za ofiarę liberałów; jakim prawem można się teraz domagać, aby ugięli się przed ich wolą i złożyli im w ofierze swe zaprzetywania i przekonania? Czyż się można spodziewać, aby ci, którzy skarb wiary i synowską uległość, jaką są winni Kościołowi cenią naderwzysko, mieli holdować kłamliwemu patryotyzmowi, który właściwie niczem innem nie jest, jak sprawą sekty politycznej, aby mieli być przyjaciółmi i obrońcami tych, którzy się Boga wypierają i przeciw Kościołowi bunt podnoszą?

Diritto gniewa się, że dzienniki katolickie stały się echem protestów episkopatu i wiernych; pismom liberalnym wolno jest drukować wszelkie potwarze, wolno im być echem zniewagi, skierowanej przeciw najczcowniejszym i najświętszym osobom i sprawom, dla katolików natomiast jest to zbrodnia, jeśli bronią praw religii i moralności, jeśli referują o dowodach miłości, okazanych Głowie Kościoła. Jeśli to ma być wolnością, której wy jesteście reprezentantami, czyż nie powinniście wstydzić się głosić taką wolność, i jak możecie żądać, aby się do tej wolności zastosowano?

NIEMCY.

* Berlin, 4 sierpnia. Dyeceza trewirska ma więc swego Biskupa. Jest nim kanonik i dziekan strassburski, ks. dr. Korum. Okrzyk oburzenia Augsburskiej Allg. Ztg. z powodu tej nominacji na nie się tutaj więc nie przydad. Owe zaś zarzuty, które Augsb. Allg. Ztg. w artykule swym „W Kanonie“ — ks. Korum uczyniła, 1) że jest wychowany przez Jezuitów, 2) że jest przeciwnikiem ruchu narodowo-niemieckiego w Alzacji, 3) że nie włada dostatecznie językiem niemieckim, 4) że w Trewirze i w całej prowincji nadreńskiej „oniemiano z oburzenia“ na wiadomości o jego nominacji — wszystkie te zarzuty zbija krótką a treściwą wzmianką biograficzną, którą Mainzer Journal o nowo zamianowanym Biskupie podaje: „Ks. dr. Feliks Korum“, pisze ten dziennik, „urodził się w Wickerschweier w górnej Alzacji, lecz młodość swą przepędził w mieście Colmar, gdzie uczęszczał do gimnazjum katolickiego. W roku 1860—65 służył teologii w Inspruku i złożył tam w ostatnim roku swych studiów świetny egzamin na doktora teologii. Zaraz po odebraniu święceń kapłańskich został profesorem filozofii w małm, a w roku 1869 profesorem teologii w duchownym seminarium strassburskim. Od wypędzenia Jezuitów sprawował także urząd francuzkiego kaznodziei przy katedrze strassburskiej. W październiku roku zeszłego mianowany został kanonikiem i dziekanem przy katedrze. Gdy chodzilo o przydział sędziemu Biskupowi koadjutora, proponował Papię na tę godność oprócz regensa seminarium, ks. dr. Stumpfa, także ks. Korum; ten jednakże z góry od tej godności się wyprosił. Książę dr. Korum włada z tą samą łatwością językiem niemieckim, co francuzkim, a mówi także po włosku i angielsku. W Strassburgu żalowany ogólnie jego ubytku; każdy cenil go wysoko jako kapłana uczonego i cnotliwego.“

Ten sam dziennik donosi, że ks. Korum wyjechał w niedzielę do Rzymu, odebrawszy dniem poprzednio telegram od sekretarza stanu, Kardynała Jakobiniego; że pruski minister wyznań, v. Gossler, przybył przed trzema tygodniami incognito z Kissingen do Strassburga celem załatwienia kwestyi obsadzenia biskupstwa trewirskiego. Także sekretarz nuncjatury papieżkiej w Monachium, ks. dr. Tarnessi, przebywał w ostatnich dniach w Strassburgu i miał kilkakrotne narady z ks. Korum. Z innej strony potwierdza się wiadomość, że

— W tej chwili nie jestem wcale usposobionym do żartów, rodzą one wstręt w mnie. Twoja powaga znajduje oddźwięk w mém sercu. Gdybym nie był Józefem, chciałbym być Benjaminem! — zawołał patetycznie Józef.

— Ale zresztą — ciągnął dalej poważnie Juliusz — czy mi zechcesz odpowiedzieć, lub nie — posłuchać mi musisz. Noszę od godziny w umyśle przykre podejrzenie; myślę, że twoja lekkomyślność spowodowała na nas cios. Czy mówisz Bagrianowskiemu o naszym antysocjalistycznym zgromadzeniu?

— Czy ja mówię? — Ph! — nie wiem. Zdaje mi się, że nie mówię.

— Zdaje ci się — dorzucił zdziwiony Juliusz.

— No — tak! ale o cóż chodzi? cóż się stało? pytał Józef. — Czy na mnie socjaliści wydali wyrok? Mówię ci, że mię czeka coś nadzwyczajnego. Ha! śmierć niesłychana! — wszystkie gazety o niej mówią będą... ściany parlamentów usłyszą moje nazwisko... Lord Londonderry będzie miał mowę, w której objaśnią będzie słuchaczów o postępie socjalizmu za granicą... Słowem — pewnego pięknego poranku znajdziecie mię ze sztyletem w sercu utkwionym, a na moich piersiach leżąc będzie kartka z napisem: „Tak giną sprzymierzeni przeciwko socjalizmowi!“ Szkoła tak pięknego i tak pięknym nadziei chłopca — nie prawda?

— O! — Brzeski miał słusność, powinniśmy cię byli wykluczyć z naszego grona — powiedział smutnie Juliusz...

Józef poskoczył ku niemu rozgniewany.

— Holo! — mości panie. Nie jestem ja tak nieszkodliwy, jak sobie wyobrażają ci, co mię w moim własnym mieszkaniu nachodzą po to, by mię znieważać. Nie dalem nikomu prawa uważania mnie za nikczemnego człowieka. Nie jestem nim i nie zbrudzisz pan rąk, jeżeli wyzwanie moje na pojedynkę przyjmiesz.

— Jeżeli zechcesz, będę się z tobą pojedynkował, odparł spokojnie Juliusz — ale poprzednio wysłuchaj rzeczy bez porównania ważniejszej, niż nędzna kłótnia dwóch takich, jak my niedorostków. Masz najwierniej skopiony artykuł, przeczytaj i zastanów się nad nim.

Józef pochwycił podany mu papier, odczytał go prędko i z gwałtownością zawołał:

— Co to znaczy? Czy być może, by podobna

kapituła trewirska zrzekła się tym razem prawa wyboru na rzecz Stolicy świętej. W jaki sposób rząd pruski ulatwi ks. Korum objęcie biskupstwa i wykonywanie urzędu pasterskiego, mówi Germania, nie dotąd nie wiadomo. Nie można także przewidzieć, czy się nie spełnią nadzieje Augsb. Allg. Ztg., „że w ostatniej godzinie rozstrzygające słowo cesarza, albo potężny głos męża, który Niemcy zjednoczył, pogrozi intrygantom (ma to oznaczać ministra Gosslera i ks. Tarnessi) klasycznym quos ego!...“ Przewidzieć tego, powtarzamy, nie można, bo na polu kulturkampfu pruskiego dzieją się różne podobne i niepodobne do wiary rzeczy; mamy jednak nadzieję, że w tym przypadku quos ego! obróci się przeciwko Augsb. Allg. Ztg. i towarzyszą.

† Książę Biskup dr. Lothar v. Kübel z Fryburga w Bryzgowii (Breisgau) we wielkim księstwie badenskim, administrator dyecezy fryburskiej, umarł dnia 4 bm. Urodzony 22 lipca 1823 r. w Sinzheim, otrzymał Lothar Kübel święceń kapłańskich w sierpniu 1847 r., został w r. 1857 dyrektorem konwiktetu teologicznego we Fryburgu, dziekanem przy katedrze w r. 1867 i zaraz oficyalem, 20 grudnia 1867 r. został prekonizowanym na Biskupa i. p. i. w Leuka, a konsokrowanym dnia 22 marca 1868 r. Pierwszą mszą św. pontyfikalną odprawił nowoobrany Biskup w dniu 25 letniego jubileuszu księdza Hermanna v. Vicari, Arcybiskupa i metropolity dyecezy nadreńskiej. Po długich układach z rządem udało się ks. Arcybiskupowi uzyskać nominację ks. Kübel na kanonika metropolitano. Po śmierci ks. Arcybiskupa w roku 1868 sprawował ks. Kübel przez lat 13 trudny urząd administratora dyecezy fryburskiej podczas najgorszej walki kulturowej z wielką przecznością, odwagą i męstwem. Przez śmierć jego osierociła dyeceza fryburska zupełnie, i nie wiadomo, jak długo to jej sieroctwo potrwa.

— Za rządów Falka w porurumieniu z ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych, zmarłym niedawno hr. Eulenbura, zakazano odprawiania procesyi katolickich, z wyjątkiem opartych na prastarym zwyczaju. Zamierzano nawet uchwalić nowe prawo o stowarzyszeniach, aby pod nie podporządkować także procesye. Falkowski ten projekt okazał się jednak niepotrzebnym, a dziś objaśniło ministerstwo ustawę związkową z r. 1850 w tej myśli, że procesye, z wyjątkiem starodawnych, podpadają pod ustawę związkową, lecz pochodzą publicznie (Umzüge) nie podpadają. „Tak więc przywrócono procesye“ — mówi Köln. Ztg. — tylko pod inną nazwą i z tym ograniczeniem, że pochodzą tych nie może prowadzić ksiądz z ornatem, ani nie wolno obnosić obrazów, chorągwi itd. — Ze Köln. Ztg. nie ma wyobrażenia o charakterze procesyi katolickiej, temu się dziwić nie potrzeba; ale, że „genialna“ interpretacja ministra, jeżeli ją mamy wziąć w myśl Köln. Ztg., rozporządzenia falkowskiego wcale nie znosi, a co za tym idzie, procesyi katolickich w dawniejszym zakresie nie przywraca, dowodzi zbyt technicznie.

— Minister spraw wewnętrznych uwiadomił wszystkie rejency i władze wyższe, że pewien berliński fabrykant, który za pomocą cennika ofiarowywał kupno nieprzyzwoitych przedmiotów, podpadł karze sądowej „za rozszerzanie nieprzyzwoitych przedmiotów.“ Minister podaje fakt ten do wiadomości władz z życzeniem, aby one go uwzględniły, gdyby także w ich obwodach miało rozszerzać cenniki nieprzyzwoitych przedmiotów.

— Wiadomości o bójkach z żydami, które podają dzienniki pomorskie, zestawia Vossis. Ztg. Podług tego zestawienia powybijano żydom szczyby w Publicach; 12 ekscendentów uwięziono. Na mocy rozporządzenia radcy ziemianńskiego muszą składać kupieckie w tym miasteczku być zamykane już o 7 godzinie wieczorem, a majstrom nie wolno czeladzi swęj wieczorem wypuszczać z domu. — W Piebursku zburzono skład i uwięziono jednego mężczyznę, którego wszakże puszczono na wolność. — W Schivelbein krzyżowano: „He! he! żydzi wynosić się!“ W jednym domu żydowskim potulczono szczyby; za wykrycie sprawcy wyznaczono 30 marek nagrody. — W Polczynie lżono żydów.

FRANCYA.

* Paryż, 4 sierpnia. W środę odbyło się pod

nikczemność popełnioną być mogła! I to ja, jabym mógł być winnym?

Grube krople potu wystąpiły na czoło Józefa.

— Ale nie — wołał gorączkowo — Bagrianowski nie mógłby być tak nikczemny! To jest socjalista, ależ przekonania w dobrej wierze wyznawane nikogo nie hańbią. Lecz taki postęp... Nie, to być nie może. Nie pamiętam, czym nie mówił o naszym stowarzyszeniu, — to jest na trzeźwo nie mówiłem nic z pewnością. O mój Boże! — mówił, zakrywając twarz rękami — ty masz słusność, Juliuszu, powinniście byli mnie wykluczyć; byłym może stracił resztę dumy człowieczeństwa, jaką posiadam, ale stowarzyszenie tak rzeczywiście piękne, byłoby ocalało. Cóż znaczy jeden człowiek wobec idei?... Więc ja jestem gorzej niż rozpustnikiem — jestem zdrajcą?... Tak, już nie dla mnie nie pozostaje, nad przepaść występku... — zawahał się chwilę i mówił spokojnie. Ale wszak tu nie ma nic pewnego, tajemnica nie była nakazana. Stowarzyszenie nasze mogło być jawnie ogłoszone i jeżeli jestem winien, to winien tylko pośrednio. O powiedz mi, Juliuszu — zawołał prawie z płaczem — żem ja przecie nie zdrajcą! Powiniemem być wprawdzie być ostrożniejszym... Bagrianowski mówił mi wyraźnie i to nieraz, że socjaliści nietylko nie myślą przebiegać w środkach, ale każdy środek uważają za usłowny przez cel. Tak, tak Juliuszu, ja jestem zbrodniarzem! Ale słuchaj, powiedz, czemu to może grozić? Wszak taka potwarz nie jest żadnym dowodem i stowarzyszenie może dalej egzystować? A! to burżacz... nie wystawiałem sobie dotąd, by podobna podłość istnieć mogła. Doprawdy, żyć nie warto na świecie, jeżeli wśród zebrania przyjaciół może się znaleźć tak podły oszczerca. Biegnę zaraz do Bagrianowskiego, zapytam go...

— Ależ Józefie, upamiętaj się — perswadował Juliusz. Jeżeli nie pamiętasz, czyś mu mówił o stowarzyszeniu, — zapytując go, wyrzadziłbyś mu straszną obrazę. Wreszcie, jeżeliś jeszcze nie mówił z nim nic w tym przedmiocie — roztropniej daleko nie wszczynaj o tym rozmowy.

— Ależ ja muszę go wybaadać — wołał Józef — ja się muszę dowiedzieć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

przewodnictwem prezesa ministrów, p. Ferry, rozdanie nagród uczniom gimnazjów paryskich i wersalskich. Gambetta, gubernator Paryża i prefekt Sekwany byli także na tej uroczystości; Ferry miał przemowę uroczystą, która nie miała żadnej barwy politycznej. Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że zwykłą dotąd przy takich uroczystościach łacińską mowę zastąpiła francuzka.

— Podług wiadomości telegraficznych, które Temps odebrał z Saïdy w Tunisie jest Bu-Amema zniechęcony i osłabiony tak, iż nie myśli już o walce z nieprzyjaciół. Mieszkańcy Sousy mieli prosić o obsadzenie swego miasta. Zbiegi tunetańscy mieli prosić o ulaskawienie i przrzecze, że tu nie będą służyli bejowi. Donoszą dalej z Tunisu, że na powstańców, którzy zrabowali włość pod Tontą i zabili jednego poddanego greckiego, napadł szcep Ouledsaid i zabił mu ciężkie straty. Wszystko było odebrano im. Przywódca powstańców w Sfaksie, Ali ben Kalifa, przekroczył, jak słychać granicę Tripolisu, lecz został przez Turków zmuszonym do odwrotu; ma on teraz znajdować się pod Elhamą, o dzień drogi od Gabes.

ANGLIA.

* Londyn, 4 sierpnia. Zwolane przez atęte Bradlauga zgromadzenie ludu odbyło się w środę o godzinie 8 wieczorem; wzięło w niem udział do 15,000 osób. Bradlaugh mówił z trybuny, umieszczonej między dwiema kolumnami Nelsona. Kilku policyantów wystąpiło do utrzymania porządku, ponieważ członkowie „związku przyjaciół wolności konstytucyjnej“ stanęli lańcuchem naokoło mównicy. Obecnych na tym zebraniu było także 30 delegowanych różnych miast. Bradlaugh zaprzeczył, żeby zebranie to było groźbą dla parlamentu, gdyż naród angielski ma prawo odbywania zgromadzeń. Jutro — mówił — będę się starał zająć me krzesło w parlamencie. Złamię może mych przeciwników, ale ich nie przynotuję; może poniosę klęskę, lecz nie ustąpię. Jakoż udał się w środę do gmachu parlamentarnego. Jakiego tam doznał przyjęcia, pisaliśmy wczoraj w Przeglądzie.

— Międzynarodowy kongres lekarzy zagał wczoraj ksiądz Wali w obecności następcy tronu oiemieckiego. Stawilo się około 3000 lekarzy, między nimi 300 z Niemiec. Sir James Paget obrany został przewodniczącym.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 4 sierpnia. Rada jeneralna węgiersko-austriackiego banku ustanowiła normę dla zmiany nieużytecznych i dla częściowego wynagrodzenia za uszkodzone banknoty dziesięcioguldenowe, która ma być wkrótce ogłoszona w Wiedniu i Peszcie. Norma ta stanowi, że banknoty, z umyślnie uczynione nieużyteczne przez dodanie im znaków drukowanych lub pisanych przyjmowane będą jeszcze do 15 września przez wszystkie banki krajowe. Po upływie tego terminu ma każdy, kto przyniesie do kasy banknot w powyższy sposób zmieniony, płacić 5 krajcarów od sztuki jako wynagrodzenie za kosztą fabrykacji i zmiany. Austriacki komisarz rządowy oświadczył, że i rząd austriacki gotów jest pozwolić na przyjmowanie takich banknotów przez kasy i banki rządowe do 15 września, jeżeli bank peszteński ulatwi ich wycofanie.

Tours, 5 sierpnia. Podczas uczty powiedział Gambetta, że partya monarchyczna pobita. Rzeczpospolita musi teraz wypełnić swe dawne przyrzeczenia, to jest dokonać emancypacji społecznej, dojść zupełnej wolności w polityce, bezustannie postępować. Jest on z systemem dwu Izb, lecz żąda reformy senatu. Żąda, żeby senatorowie dożywołni poddali się ponownemu wyborowi przez kongres; domaga się dalszego rozwoju kwestyi naucewania, zupełnej wolności stowarzyszeń. Jako najbliższe zadanie oznacza: zmianę konstytucyi w części odnoszącej się do senatu; przywrócenie we Francyi normalnej więzności rządowej; przywrócenie poszanowania dla przywilejów władzy administracyjnej.

Towarzystwa i Spółki.

Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Gryfili liczyło z początkiem półrocza latowego 30 członków czynnych, 2 nadzwyczajnych; w ciągu półrocza wystąpiło trzech czynnych, a opuścił Gryfią po ukończeniu nauk 1 członek nadzwyczajny; obecnie więc liczy Towarzystwo członków 28; z tych poświęca się 26 naukom lekarskim, 2 filologii. Posiedzeń, które się zwykle odbywały co sobotę, było 13; z tych 10 zwyczajnych, 2 walne. Odczyty mieli następujący koledzy: Krzymiński Józef: „Najwyższa władza w Polsce do r. 1874.“ krytykował odczyt kol. Jagodziński. Wiśniewski Zbigniew: „Reforma Czartoryskich.“ kryt. kolega Witeczak. Poklatacki Kazimir: „O pasażach w organizmie żyjących.“ krytyk. kol. Miecznikiewicz. Jagodziński Julian: „Walki Słowian z nad Odry i Łaby z Niemcami.“ kryt. kol. Haupa. Stućzyk Józef: „O teorii Darwinia.“ kryt. kol. Wróblewski.

Biblioteka Towarzystwa z wolna, lecz stale się powiększa i obejmuje obecnie dzieł 607, w 1092 tomach. Przedewszystkiem powiększył się w ostatnim półroczu dział przyrodniczo-lekarski.

Towarzystwo abonowało: Gazetę Toruńską, Przegląd Akademicki, Kłosa, Wędrowca — ostatnie dwa pisma za pół ceny; — bezpłatne odbierało: Dziennik Poznański, Kuryera Poznańskiego, Gońca Wielkopolskiego, Dziennik dla wszystkich, Tygodnik ilustrowany, Biesiada Literacką, Muchę, Djabła, Przegląd Lekarski, Gazetę Lekarską i Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego warszawskiego. Szanownym Redakcyom pism wymienionych serdecznie za ich życzliwość składamy podziękowanie.

Stan kasy przedstawia się jak następuje:

Remiant wynosi	48,46 m.
Dochód „	144,38 m.
Razem	192,84 m.
Rozchód wynosi	111,05 m.

Pozostaje więc w kasie 81,79 m.

Oprócz tego posiada Towarzystwo nasze we wkłach 150 marek, które mu przekazało Towarzystwo akademików Polaków w Strassburgu po swoim rozwiązaniu. Sumy tej jednak nie obracamy na żadne cele, ponieważ zobowiązani jesteśmy do jej oddania, skoroby się Towarzystwo akademików Polaków w Strassburgu znowu zawiązało.

Wskład zarządu na przyszły semestr wchodzi koledzy: Leon Polewski, prezes, Stanisław Bartlitz, wiceprezes, Józef Krzymiński, rewizor, Zbigniew Wiśniewski, sekretarz, Kaz-

mirz Poklatacki, kasyer, Mikołaj Witeczak, bibliotekarz, Sylwester Wendland, wicebibliotekarz.

Gryfia, 2 sierpnia.
Leon Polewski, Stanisław Bartlitz, sekretarz, przewodniczący.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 5 sierpnia.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał lekarzowi praktycznemu dr. med. Ludwikowi Wilhelmowi w Wiesbaden tytuł radcy zdrowia.

* W księgarniach tutejszych zabrano wczoraj niemieckie tłumaczenie powieści Emila Zoli Nana, wyszłe w Peszcie.

* Kupca z Nowej ulicy, udającego się na dworzec centralny, napadli i pobili w dniu 4 bm. przed bramą Berlińską jeden z poznańskich restauratorów i kelner. Sprawę tę oddał pobity kupiec prokuratorowi.

* Kolej górnośląska już ani wyrazu niemieckiego „Polsisch“ s cierpieć nie może, kiedy nazwę stacyi kolejowej w Lesznie „Polsch-Lissa“ zmienia na „Lissa i. P.“

* Śmierć młodzieńca, który w tych dniach zakończył życie na Kramarskiej ulicy, nastąpiła prawdopodobnie tylko wskutek nieszczęśliwego przypadku t.j. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem. Młodzieniec ten, jak to z pewnego wiemy źródła, odznaczał się prawością charakteru i uczciwością.

* Posada burmistrza w Koźminie, z którą połączony jest dochód 2000 marek jest do obsadzenia. Kandydaci znający język polski i niemiecki winni się zgłosić do 1go września rb. do magistratu.

* Ks. Sommerowi, proboszczowi w Nowejwsi pod Wąbrzeźnem oddano lokalną inspekcją szkolną nad szkołami katolickimi w Nowejwsi, Mgowie i Przydworku.

* Ksiądz Gawroński z Tucholi zadenucyowano u władzy o nieprawne wykonywanie czynności duchownych w kościele w Świątkowie. B. r. o. Ztg. donosi, że uczynił to jakiś chłop, czując się dotkniętym w kazaniu księdza G., występującego przeciwko pijanństwu. Smutne to objawy — a piękne owoce walki kulturowej!

* Dobra rycerskie Biedronkę pod Chodzieżem (1270 hkt.) nabył w dniu 3 bm. na subhasie kapitalista Velsch z Poznania za 390,000 marek, a Rataje (410 hkt.) p. Schuekmann za 234,000 marek. Dotychczasowym właścicielem tych wsi był dyrektor landszafu Leipzig.

* Sąd okręgowy w Nowem mieście n. D. ogłasza konieczną sprzedaż dóbr rycerskich w Bielicach należących do p. Heleny z Nostic-Jackowskich Kowalskiej (3425 morg) dnia 30 września o 10 godzinie przed południem w obery „Konkordia“ w Bielicach, dalej posiadłości włościańskiej, położonej w Boleszynie, należąc do małżonk Gzickich dnia 22 sierpnia o 9 godzinie przed południem (514 morg).

* We wsi Mierzynie pod Piotrkowem, odkryto niedawno wykopalisko, w którym znaleziono między innymi monety srebrne z drugiej połowy XIV wieku. Znajdują się pomiędzy nimi: 35 półgroszków koronnych i 370 denarów srebrnych króla Karola Wielkiego, oraz 5 groszy pragskich księcia Karola Luksemburskiego, 3 denary tegoż monarchy, 1 denarek węgierski Karola Roberta.

* Karty korespondencyjne z odpowiedzią można odtąd także wysłać do Rzeczypospolitej Liberyi. Porto od takich kart wynosi 20 fen.

* Rodacy nasi pp. Ernest Herse i Tadeusz Gruszczyński utworzyli w tych dniach w Paryżu pod firmą Herse & Gruszczyński przy Rue de Lechiquier 35 kantor ekspedycyjny, mający na celu transportowanie towarów z Francyi i Anglii do kraju. Przedsiębiorstwo to polecamy uwadze naszych czytelników, nie wątpiąc, że przy sposobności z usług ich skorzystają zechcą.

† Umarł głośnego imienia filolog Teodor Bergk, urodzony w Lipsku w r. 1812 uczeń Hermanna i Dindorfa. Najprzód nauczyciel w Neustrelitz, potem przy gimnazjum Joachimstalskim w Berlinie, następnie w Kassel, został w roku 1842 profesorem w Marburgu, a w dziesięć lat później w Tubindze. Od roku 1857 do 1863 uczył w Halli, ząd udał się do Bonn, aby tam poświęcić się pracom naukowym i miewać odczyty na wszechnicy, mianowicie zaś o metryce greckiej i lirykach greckich itd. Bergk pracował głównie nad krytyką tekstów poetów greckich; największą też rozgłos w świecie filologicznym mają dwa jego dzieła: „Poëtae Graeci lyrici“ i „Anthologia lyrica“. Był też przez pewien czas wydawcą czasopisma filologiczno-archeologicznego p. t.: Zeitschrift für Alterthumswissenschaft.

* W Londynie ukończył w tych dniach turniej szachowy pomiędzy Warszawianinem p. Cukiertortem (którego Pos. Tagebl. zwie Zuckertortem i anektuje go do Niemców) a p. J. Blackburne. Zwyciężył p. Cukiertort, który zgółem wygrał 7 party, gdy przeciwnik jego tylko 2; 5 party było nierozstrzygniętych (remi.). Zwycięzca otrzymał nagrodę 200 funtów szterlingów.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 6 sierpnia, Przemienienie Pańskie. Wschód słońca o godzinie 4 minut 27. Zachód o godzinie 7 minut 43.

Długość dnia 15 godzin 16 minut.

Wypadki historyczne. 1506 Zniszczenie Tatarów pod Kłeckiem. — 1606 Rokosz Zebrzydowskiego ponownie się. — 1792 Wojsko polskie wroczą adres dziękczynny Józefowi Poniatowskiemu.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Pieśni śpiewaka z nad Dniepru wyszły we Lwowie nakładem autora (główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta) w 8^o str. 196.

* Bratnie dusze, powieść Sewera wyszła we Lwowie nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

* Tygodnik ilustrowany w numerze 291 zawiera: Strącone gniazdo (drzeworyt). — Odezwa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Miasto Eblag banita i więziem, szkic dziejowy (ciąg dalszy). — Słowo o melodiach Mikołaja Gomułki. — W Danii i o Danii (ciąg dalszy). — Błkitna róża, powieść przez M. Jarmondównę (ciąg dalszy). — Przegląd teatralny. — Kronika tygodniowa. — Składki. — Kronika zagraniczna (dok.) — Korespondencya „Tygodnika ilustrowanego“ (dokończenie). — Prosto z pesy, nowelka (ciąg dalszy). — Na fujarce (wersz). — Sztuki piękne (ciąg dalszy). — Zwaliska zamku Grodzka na Śląsku (z drzeworytem). — Fryderyk Rudobrody i Henryk Lew (z drzeworytem). — Łabunki (z drzeworytem). — Korespondencya od redakcyi. — Rebus. — Zwłozna ofiara, powieść (ciąg dalszy).

* Kłosa, czasopismo ilustrowane tygodniowe w numerze 888 zawiera: Ład Boży. Obrazek z życia tureckiego, przez Sahi-Beja. — Z notatek wędrowca, przez Maryana Dubieckiego. (Ciąg dalszy). — Listy Serajewa, przez S. M. (Ciąg dal.) — Od Redakcyi Kłosa. — Jerzy Stephenson. — Z r. u. piśmienni-

czego: — Dom staroziemiecki przy ulicy Marszałkowskiej, przez Czarna Biernackiego. — Wystawa sztuki i starożytności w zastawianiu do przemyłu, przez F. K. Martynowskiego. (Ciąg d.) — Przejąd artystyczny, przez H. Struwego (Dok.) — Krystyn hr. Ostrowski. Notatka biograficzna. (Ciąg d.) — Pokłosie. — Przejąd polityczny. — Od Reuakcy. — Ryciny: Praca. Posąg Brodzkiego. — Pierwsze lokomotywy (6 drzeworytów). — Jerzy Stephensson. — Chochlik i Skierka w zamku Balladyny. Rysował Miłoz Kotarbiński. — Tatar uchodzący z lupem. Obraz J. Brandta. — Dom staroziemiecki przy ulicy Marszałkowskiej.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 sierpnia.
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Taczanowska z córką z Szypłowa i Kurnatowska z rodziną z Owinsk, hr. Buiński z Dąbrówki, hr. Buiński z żoną z Cnachowa, Wendt z Pawłowa, Alexander z Wrocławia.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Swinarska z siostrą z Budziejewa, Popiełkiewicz z żoną z Jaraczewa, Wybieralski z Zdun, ksiądz Kijora z Jarocina, Jankowski z Wrocławia.

LOTERYA.

(Bez gwarancji.)
 Berlin, 4 sierpnia 1881.
 Przy dalszym dziś ciągnięciu czwartej klasy 164 król-pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:
 1 wygrana 90,000 marek na nr. 68,272.
 2 wygrane po 30,000 marek na nr. 11,799 31,897.
 3 wygrane po 15,000 marek na nr. 40,698 67,542 80,265.
 4 wygrane po 6,000 marek na nr. 8259 49,067.
 40 wygranych po 3,000 marek na nr. 8253 8817 9761 11,237 14,848 17,031 18,072 21,166 22,056 23,046 31,227 31,997 35,034 36,680 39,475 39,788 41,656 43,571 48,290 50,378 52,112 53,253 57,021 63,308 64,462 65,016 70,937 72,800 73,121 74,448 75,822 80,216 81,814 84,075 88,424 88,912 89,114 92,264 93,209 93,766.
 48 wygranych po 1,500 marek na nr. 969 3240 8585 8894 9926 10,098 10,295 10,767 12,681 13,922 14,799 15,161 17,661 17,960 19,295 23,675 25,423 25,610 26,220 29,920 42,949 43,443 44,388 44,843 45,909 48,192 50,387 51,884 53,781 55,130 55,142 56,578 57,578 58,963 60,175 65,780 66,778 67,774 68,225 70,552 70,879 73,019 75,076 85,053 86,713 86,450 90,900 92,840.
 61 wygranych po 500 marek na nr. 370 1203 9128 9619 10,939 11,382 12,390 13,810 16,493 18,268 18,871 20,096 20,723 21,637 22,247 24,202 26,716 27,303 28,046 33,904 35,539 37,460 37,487 37,815 42,229 43,444 45,135 46,371 49,390 50,600 50,906 50,989 51,130 51,439 53,596 55,733 57,295 59,095 59,819 60,820 61,990 62,628 63,370 66,014 70,060 70,658 71,779 76,044 76,053 76,227 76,630 77,037 77,604 78,789 83,424 87,637 87,855 88,066 91,714 92,069 93,131.

Do dzisiejszego numeru Kurjera Poznańskiego dołącza (1435)

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu

prospekt na **Gospodynię Wiejską, Ogrodnika Polskiego** czasopisma ilustrowane, oraz i na inne wydawnictwa.


 s. p.
Franciszek Węgleński,
 b. radzca stanu,
 mąż pełen zasług obywatelskich, znany w całej Polsce, rozstał się z tym światem 1go sierpnia r. b. w Warmbrun, dokąd dla poratowania zdrowia przybył z Warszawy. — Przewiezienie zwłok s. p. zmarłego do kraju nastąpi w jesieni. (1431)

Towarzystwo rolnicze Poznańsko-Szamotulskie urzędza w pierwszej połowie września br. w Szamotułach (1249)
targ na inwentarz rozplodowy w połączeniu z targiem na nasiona i maszyny rolnicze.
 Wszelkie zgłoszenia przyjmuje P.Wan Joachim Jarochoński w Małych Sokolnikach p. Szamotułami. Dzień targu później ogłoszonym będzie.

Komitet.
 Henryk Dobrzycki. Dr. Zygmunt Suldrzyński.
 Joachim Jarochoński. Józef Pluciński. Stefan Łączki.



Aukcja koni.
 W czwartek dnia 18 sierpnia rb. w poł. o godz. 1/2 do 12 będą sprzedawane w oficerekij ujeżdżalni przy bramie Berlińskiej w Poznaniu: około 25 ogierów, 2 trzeczletnie perszeronkie klacze i 2-3 ogiery trzeczletnie perszeronkie z stadniny W. K. Poznańskiego. Obejrzeć je można dnia 17 sierpnia w Grätzla Hotelu (zum Deutschen Hause), i w Hotelu Bydgoskim przy bramie berlińskiej w Poznaniu. (1367)
 Stadnina Sieraków, dnia 22 lipca 1881.
V. KOTZE, koniuszy krajowy.

Wino Tokajskie
 dla dzieci w małych buteleczkach po 1 m. i 1 m. 50 fen. po-
 eca handel win hurtowny (1433)
Antoniego Pfitznera
 Stary Rynek nr. 6.

GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 5 sierpnia 1881.
Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000%, Tralles. Wypowiadziano — litrow. cena wypowiedziana 55,10 marek, sierpień 55,10, wrzesień 53,50, październik 51,50, listopad-grudzień 49,50.

Ceny targowe w Poznaniu
 dnia 5 sierpnia 1881.

TOWAR	piękny			średni			pośled.		
	100	100	100	100	100	100	100	100	
Pszonica	22	20	18	20	18	16	18	16	
Jęczmień	17	16	14	16	14	12	14	12	
Owies	15	14	12	14	12	10	12	10	
Groch wrzasy	15	14	12	14	12	10	12	10	
Groch na paszę	15	14	12	14	12	10	12	10	
Kartofle	—	—	—	—	—	—	—	—	
Żybu żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	
Żybu niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	
Rzepak zimowy	25	24	22	24	22	20	22	20	
Rzepak zimowy	25	24	22	24	22	20	22	20	
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—	

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 5 sierpnia.
 4% listy zastawne poznańskie 101,30. 4% listy rentowe poz. 101,40. 5% powiatowe obliagacy 106,50. 4 1/2% powiatowe obliagacy —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rentowe 101,50. Kwieciec, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 74,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 55,—. Poznański bank prowincjonalny 129,—. 4% pożyczka państwa 102,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 106,50. 3 1/2% obli. długu państw. 99,—. Marchijsko-pozn. 34,—. Marchijsk.-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 106,25. Starogardzko-pozn. k. z. 104,—. Austr. noty bankowe 174,40. Polskie likw. listy 58,—. Rosyjskie bankowe noty 218,30 marek.

Bydgoszcz 4 sierpnia.
 (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram.
 Pszonica niezam., jasno-ciemna 195—205 pl., ciemniej-sza i szklista 210—218 poślednia 170—190 pl.
 Zyto niezam., piękne krajowe stare 170—175 pl., nowe 175—180 pl.
 Jęczmień nom., piękny 40 browarów 155—160 pl., wielki 145—155 pl., drobny 145—155 pl.
 Owies 155—165 pl.
 Groch wrzasy 180—200, na paszę 170—175
 Okowita za 100 litr. a 100% 57,50—58 pl.

Wrocław 4 sierpnia 1881.
 Zyto (za 2000 funt.) wyżej wypow. — cent. Cena wypowiedziano —, żąd., sierpień 169—169,50 pl., sierpień-wrzesień —, — pl., wrzesień-październik 163—164,50 pl., październik-listopad 162,50 pl., listopad-grudzień 160—161 pl.
 Pszonica, Wyp. — cent., na sierpień 215 żąd., na sierpień-wrzesień 210 żąd., wrzesień-październik 198,00 pl.
 Owies. Wypowiedziano 500 cent., na sierpień 125 żąd., sierpień-wrzesień —, — żąd., wrzesień-paźdź. 125,— żąd.
 Rzepak Wyp. — cent., sierpień —, wrzesień-październik 258 żąd., 254 pl.
 Olej rzepiowy spok., wypow. — cent., w miejscu 55,50 żąd., — pl., sierpień 55,— żąd., — pl., sierpień-wrzesień 55,— żąd., wrzesień-październik 54,50 żąd., — pl., październik-listopad 54,75 żąd., — pl., listopad-gru-zień 55,— żąd., — pl., grudzień-styczeń 55,50 żąd., — pl., kwiecień maj 57,— żąd.
 Okowita słabiej, wypowiedziano —, — litrow, w miejscu —, — pl., sierpień 55,20 pl., — żąd., sierpień-wrzesień 54,50—54,30 pl., wrzesień-październik 52,30 żąd., październik-listopad 51 żąd., — pl., listopad-grudzień 50,20—50,30 pl., styczeń-luty —, — pl., luty-marzec —, — pl., marzec-czwieciec —, — pl., kwiecień-maj 51,— pl., — pl. i żąd.

Cena wypowiedziana na 5 sierpnia: żyto 169,50 marek pszonica 215,— m., owies 125,— m., rzep — m., olej rzepiowy 55,—, okowita 55,20 m.

Ceny targowe z dnia 4 sierpnia 1881.

Postanowienia
 mie skiej deputacyi targowej

Za 100 kilogramów	ciężki		średni		lekkie		towar.	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszonica biała	22	20	21	19	21	19	21	19
" szliska	21	19	20	18	20	18	20	18
Żyto	18	17	17	16	17	16	17	16
Jęczmień	14	13	13	12	13	12	13	12
Owies	15	14	14	13	14	13	14	13
Groch	20	19	18	17	18	17	18	17

Postanowienia komisji handlowej.

TOWAR	piękny			średni			pośledni		
	100	100	100	100	100	100	100	100	
Rzepak zimowy	24	23	22	23	22	21	23	22	
Rzepak latowy	23	22	21	22	21	20	22	21	
Linia.	—	—	—	—	—	—	—	—	
Siemie iniane	—	—	—	—	—	—	—	—	
Siemie konopiane	—	—	—	—	—	—	—	—	

Konieczna do siewu słaby obrót, czerwona nom za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; białe nom. za 50 kilogram. 35—45—53—60 m. ryborowe gatunki wyżej.
 Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogram. 7,20—7,30 m obco 6,90—7,10 m, wrzesień-październik 7,— m.
 Makuchy siem. niezam. za 50 kil. 9,20—9,40 m, obco 8,20—8,60 m.
 Łubuski sł. dowóz, za 100 kil. 11,50—12,00—13 00 m. nieb. 11,40—11,80 12,80 m.
 Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin 4 sierpnia. (sprawozdanie urzędowe). Pszonica za 1000 kilogram w miejscu żądano 200—236 według jakości; na miesiąc bież. pl. 213,5—214,0; na sierpień-wrzesień pl. —, —; na wrzesień-październik placono 214,5—214,0, na październik-listopad placono 214—213,5; na listopad-grudzień pl. 213,5 do 213,0; na grudzień-styczeń 1882 pl. —, —; na kwiecień-maj placono 215,5—216,5. Wypowiedziano —, — cent. Cena wypowiedziana o —, — marek. Cena przeciociowa —, — m.
 Zyto za 1000 kilogram w miejscu żąd. 175—192 według jakości; na miesiąc bieżący pl. 175—174,5; na sierpień-wrzesień pl. 167—167,5—167; na wrzesień-paźdź. pl. 164,5—165—164,5; na październik-listopad pl. 163—162,5, żąd. —, —; na listopad-grudzień placono —, —; na kwiecień-maj placono 159,75 do 159,5. Wypowiedziano 6000 cent. Cena wypowiedziana 175,0 m. Cena przeciociowa —, — m.
 Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziaro żąd. 140—170 według jakości.
 Owies za 1000 kilog w miejscu żąd. 140—175 według jakości, na miesiąc bieżący pl. 144,—; na sierpień-wrzesień placono 143,0; na wrzesień-październik pl. 142—142,5—142; na październik-listopad pl. 140,0—141; na listopad-grudzień placono —, —; na kwiecień-maj placono 145,—. Wypowiedziano —, — m.
 Cena przeciociowa —, — m.
 Kukurydza w miejscu żąd. 130—135 według jakości, Wypow. 8000 ctr. Cena wypowiedz. 130,— m.
 Groch za 1000 kilog wrzasko grochu 187—220 gr. chnu na paszę żąd. 170—186 według jakości.
 Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki placono 57,— m., w miejscu z beczką pl. —, — m.; na miesiąc bieżący placono 57,2—57,5; na sierpień-wrzesień i na wrzesień-październik placono 57,2—57,5; na październik-listopad placono 57,2—57,5; kwiecień-maj placono 58,—, na maj-czerwiec placono —, —. Wypowiedziano 100. Cena wypowiedziana 57,4 m. Cena przeciociowa —, —.
 Okowita. Za 100 litr. a 100 not — 10,000 litrów procent w miejscu bez beczki pl. 58,0—58,2, w miejscu z be-

czka pl. —, — m., na miesiąc bieżący placono 57,7—57 na sierpień-wrzesień 57—57,2—56,9—57; na wrzesień-październik placono 54,2—54,3—54,2; na październik-listopad placono 52,0—52,3; na listopad-grudzień pl. 52,1—51,9; na grudzień-styczeń placono 51,9—51,7, żąd. —, —; na styczeń-luty placono —, —; na kwiecień-maj pl. 52,8—53,0—52,9. Wypowiedziano —, — litrow. Cena wypowiedziana —, — m. Cena przeciociowa —, — m.

Szczecin, 4 sierpnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszonica wyżej, za 1000 kilog. w miejscu za żółtą piękną 200—223 m., średnia —, — m., biała 215—226 m., wilgotne —, — m., na sierpień placono 218,5 m., na sierpień-wrzesień —, — m., na wrzesień-paźdź. pl. 213,5—216—215 m., pl. i żąd. —, — m., na październik-listopad pl. i żąd. 214 m., na kwiecień-maj pl. 215,5—217—216 m.
 Zyto wyżej, za 1000 kilog. w miejscu krajowe 165 do 179, rosyj. 165—172, na sierpień pl. 173,5—177,5—176 m., na wrzesień-paźdź. pl. 163,5—165,5—165 m., na październik-listopad pl. 161,5—163,5—162,5 m., na kwiecień-maj pl. 155 do 157—156,5 m.
 Jęczmień bez int., za 1000 kil. w miejscu —, — m. średni —, — m., do paszy —, — m., węgierski —, — m., Chevalier —, — pl. m.
 Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 156—164 marek, rosyjski 158—156 m.
 Olej rzepakowy stało, za 100 kilog. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,5 marek, na sierpień żąd. —, — m., na sierpień-wrzesień żąd. 57,25, pl. —, — marek, na wrzesień-październik placono 57,25 marek, na październik-list. pl. 57,25 m., na listopad-grudź. —, — m., na kwiecień-maj żąd. 58,0 m.
 Okowita spok., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki placono 57,5 m., w miejscu z beczką placono —, —, na sierpień żąd. i pl. 57,2—57 m., na sierpień-wrzesień ż. i pl. 56,5—56,8—56,6 m., na wrzesień-paźdź. pl. i żąd. 53,5 m., na październik-listop. pl. i żąd. 52,3 m., na listopad grudzień pl. i żąd. 51,7 m., na kwiecień-maj pl. i żąd. 52,5 m.

Telegram giełdowy „Kurjera Poznańskiego.“

Berlin, 5 sierpnia 1881.

Pszonica wyżej	216,50	Kursy końcowe 5 sierpnia
wrzes.-paźd.	217,50	Kapitały.
kwiecień-maj	217,50	Galic. akc. k.
Zyto stałe	175,50	Pr. consol. 4%
sierpień	167,50	Pozn. listy z.
wrzes.-paźd.	167,50	Pozn. listy rent
kwiecień-maj	159,—	Austr. banknoty
Olej rzep. stały	57,80	Austr. renta złota
wrzes.-paźd.	57,80	Austr. losy 1860.
kwiecień-maj	57,80	Włochy
Okowita stała	58,20	Amerykany
w miejscu	58,20	Rumuny
sierpień	57,70	Ros. banknoty
sierp.-wrzes.	57,20	Kos.-ang. pożyczki
wrzes.-paźd.	54,40	Pol. 5% list. zast.
list.-grudzień	52,—	Pol. lik. 1. zast.
kwiecień-maj	52,90	Kredyty
Owies	143,—	Kolej państwowe
wrzesień-paźl.	143,—	Lombardy
Wypow.-żyta ws.	850,—	Usposob bez pok.
Wypow.-okow. kw.	000,0	

Szczecin, dnia 5 sierpnia 1881. (Kursa konc)

Pszonica stała	—	Olej rzep. spok.	57,25
lipiec-sierpień	—	na jesień	57,25
na josię	217,50	na wiosnę	58,25
na wiosnę	216,—	Okowita niezam.	—
Zyto spok.	175,50	w miejscu	57,50
lipiec-sierpień	165,—	sierpień	57,—
na josię	165,—	wrzesień-paźd.	53,50
na wiosnę	156,50	na w osnę	52,50
Rzepak	270,—	Petroleum	—
na josię	—	na josię	7,80

W. SZULC
 zegarmistrz w Bazarze
 poleca swój bogato ukompletowany
skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich
 z renomowanych fabryk genewskich, Regulatorów w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, budzików i zegarów wahadłowych paryżkich, jako też wszelkiego kształtu zegarów ściennych, począwszy od cen **nadzwyczaj niskich** i pod gwarancją. Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki niklowe Remont. **tanio, dobre i trwałe.** (1074)
 Wszelkie reperacye zegarków kieszonkowych, ściennych i stołowych uskutecznia się w krótkim czasie i po przystępnych cenach.

Fabryka (1221)
wyrobów woskowych
M. SOBECKIEGO
 w Poznaniu, Szeroka ul. nr. 24
 poleca **świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; gromnice, stoczki** i t. d. po cenach umiarkowanych.
Knotki prawdziwe paryskie do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami pudełko po 40 fen.
 Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnej wielkości.

Meble! Meble! Meble!
 ul. Jezuicka nr. 5.
 Meble własnej fabrykacyi elegancje i dobrze odrobione po cenach derzających nizkich jako to: łózka w każdym gatunku z materacami na sprężynach, kompletne garnitury z pokryciem pluszowym i ryposom, eleg. urządzone **werdyka, biurka, cylindrowe, męskie i damskie, komody, bufety** z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, lustra w wszelkich rozmiarach w bogatych ramach, szafy do rzeczy, szkła, bielizny i t. p. stoły w wszelkich wielkościach i patentowe do wysuwania, jako i kompletne wyprawy stoją na sprzedaż u (89)

N. Buczyńskiego
 mistrza stolarsiego
 przy ul. Jezuickiej nr. 5, obok staro gimnazjum St. Maryi Magdalony.
Lody
 poleca cukiernia (941)
E. Adamskiego
 ulica Wrocławska nr. 14.

Dnia **16 lipca** przeniosłem mój handel mód, towarów białych, wstążek i kwiatów z **Rynku 57** (1407) na **Nową ulicę do Bazaru.**
Stanisław Hoffmann.

Mydła toaletowe i do prania wszelkiego gatunku, (1388)
krochmal ryżowy i pszenny poleca jak najtaniej
B. GLABISZ,
 Św. Marcin nr. 14.

J. Szpetkowski
 malarz i dekorator kościołów.
 Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.
 Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak murowane jako też drewniane przerabia i odzla stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia. Ołtarzom drewnianym, które się w sprężyniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamiem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczaniem zupełnym nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo taniej kosztem poła zone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nje mniej **chorągwie, krzyże, kierece, baldachy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowej, figury rozmaitej wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wrszkie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (1000)